Rok III. Środa, dnia 27 września 1933 roku. Nr. 220.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI, POSWIĘCONY SPRAWOM M. CZĘSTOCHOWY i POWIATU.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955. Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8—10-ej i od 17—18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32 Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Ponad normę.

Zróbmy wreszcie bilans aktywów naszej polityki państwowej na przestrzeni ostatnich miesięcy! W dziedzinie stosunków międzynarodowych idziemy od sukcesu do sukcesu. Polska w tej chwili jest najszacowniejszym czynnikiem międzynarodswego pokoju i porozumienia w centralnej i wschodniej Europie. Inicjatywa i dobra wola naszego rządu doprowadziła do zrealizowania szeregu aktów o międzynarodowem znaczeniu, które gwarantują zgodną współpracę Polski z szeregiem państw sąsiednich i których waga wybiega daleko poza regjonalne tylko porozumienia.

Pakt o nieagresji z Rosją, ratyfikacja konwencji o definicji napastnika, umowy polsko-gdańskie, które zabezpieczają w równej mierze interesy portu gdańskiego, jak i interesy polskiego zaplecza, rozszerzenie podstaw naszej współpracy gospodarczej z Austrją, zacieśnienie węzłów pobratymczej przyjaźni n Czechosłowasją i Jugosławią: oto etapy polskiej inicjatywy i sukcesy polskiej racji stanu w dziedzinie międzynarodowych stosunków. Widomym znakiem, jak niepomiernie wzrasta autorytet Polski na międzynarodowej arenie, jest ostatnia oficjalna wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych w Paryżu. Dochodzi do skutku z inicjatywy rządu francuskiego w przeddzień rozstrzygających międzypaństwowych konferencyj i jest niedwuznacznym dowodem zarówno polsko-francuskiej przyjaźni, jak i utrwalooej pozycji naszej w koncercie państw europejskich.

W dziedzinie stosunków wewnętrznych każdy bezstronny obserwator stwierdzić musi postępująca wciąż konsolidację opinji politycznej i zanik tendencyj ośrodkowych, dojrzeć musi bezwzględny ład i spokój, oparty na zaufaniu do rządu i na obywatelskiem zrozumieniu powagi chwili, jaką przeżywamy. Wielostronna i konsekwentna inicjatywa rządu uprawnia z dniem każdym działanie machiny państwowej i normalizuje przez akta ustawodawcze nowe wciąż, rozległe dziedziny życia politycznego.

Na polu polityki finansowej i gospodarczej należymy do tych niewielu państw świata, które utrzymały zdrową, na parytecie złota opartą walutę, które nie wprowadziły w wymianie międzynarodowej żadnych ograniczeń dewizowych, które aż do obecnego roku gospodarczego—dzięki rezerwom z lat dawnych—równoważyły swój budżet. Wbrew eksperymentom państw innych, wbrew niejednym zcicha szeptanym radom, rząd polski utrzymał konsekwentnie i zwycięsko linję swej polityki finansowej, opartej na dwuch wytycznych: zrównoważony budżet i zdrowa waluta.

Polska w dziedzinie finansowej i gospodarczej jest na tle światowego chaosu prawdziwą oazą równowagi i umiaru. Poczyna też zbierać plony swej zwycięskiej konsekwencji. Pożyczka londyńska tego dowodzi. Dowodzi tego również dotychczasowy przebieg rokowań o traktat handlowy polsko-francuski, który Francja chce zawrzeć pod hasłem uprzywilejowania w dziedzinie wymiany międzynarodowej państw, należących do bloku „złotego".

Powodzenie Pożyczki Narodowej, pokrycie jej ponad normę, przewidzianą w obwieszczeniu ministerstwa skarbu, będzie ostatnim triumfalnym akordem w naszej walce z kryzysem, w naszem upartem dążeniu do umocnienia podstaw gospodarczych i politycznych mocarstwowego stanowiska Polski. Nie wolno nam zmarnować dotychczasowego dorobku, nie wolno dopuścić, by zwiotczała energja społeczeństwa w tym historycznym momencie.

Idzie przez kraj, jak długi szeroki, wołanie silne, jak grom: Wszyscy na front Pożyczki Narodowej! W obywatelskim, szlachetnym wyścigu ofiarności subskrybujemy wszyscy, według możliwości każdego z nas i ponad tę możliwość, ponad normy ustalone przez organizacje zawodowe jako dolna granica wysiłku.

Na dwu skrzydłach armji, walczącej dziś przy okienkach kas i banków o gospodarczą przyszłość Polski, widzimy: młodzież szkolną i — weteranów z 1863 r.

Nie damy się zawstydzić ani wyprzedzić naszym dziadom i naszym dzieciom.

Wszyscy! Ponad normę!

Krwawe zajście sprowokowali agitatorzy Stronnictwa Chłopskiego.

NOWY TARG. Energicznie prowadzona na Podhalu agitacja ludowców podburzyła tłumy młodych górali, którzy mimo zakazu władz administracyjnych przybyli do stolicy Podhala, Nowego Targu, by wziąć udział w wiecu politycznym.

Miejscem zbiórki był kościół parafialny i otaczający go cmentarz.

Po skończonej sumie w kościele zebrani górale ruszyli, poprzedzani orkiestrą i zielonym sztandarem w stronę starostwa w rynku, dokąd poprzednio udała się ich delegacja, domagając się zwolnienia z aresztu zatrzymanych z polecenia prokuratora w dniu poprzednim kilku członków stronnictwa.

Wyłonioną delegację starosta przyjął i oświadczył, że przytrzymani mogą być zwolnieni najwcześniej w dn, 25 bm. t. j. po porozumieniu się z prokuratorem. Jednocześnie starosta zażądał od delegacji rozwiązania zgromadzenia. Mimo to po wyjściu delegacji tłum w dalszym ciągu zachowywał się agresywnie, obrzucając budynek starostwa kamieniami i usiłując wyważyć bramę. Gdy publiczne wezwanie zastępcy starosty do rozejścia się nie odniosło skutku, wkroczyła policja, która pałkami tłum rozpędziła.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć stronnictw ludowych kilku podochoconych górali przypuściło szturm do drzwi starostwa, usiłując je wyważyć.

W tym momencie ukazał się oddział policji zupełnie dotąd biernie się zachowujący i pałkami gumowemi rozpędził tłum demonstrantów.

Rozgromieni górale widząc małą ilość policji, podnieceni przez agitatorów, chwycili za kamienie i obrzucili nimi policję.

W czasie akcji policja była atakowana kamieniami i kijami, w rezultacie czego kilku policjantów zostało kontuzjowanych Podczas patrolowania miasta jeden z patroli został znienacka napadnięty przez większą grupę chłopów i w obronie własnej oddał kilka strzałów, raniąc 4. Z pośród policji 3 osoby zostały ciężej ranne. 10 — lżej. jedna osoba z cywilnych zmarła w drodze do szpitala.

Pożyczka Narodowa.

Deklaracje zbiorowe i indywidualne.

WARSZAWA. Wobec licznych nieporozumień na tle zbiorowych i indywidualnych deklaracyj subskrypcyjnych, Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej wyjaśnia, że:

1) subskrypcję pożyczki, która dokonywana ma być w drodze potrącania miesięcznych rat z uposażenia przez władze (zarząd), instytucje lub przedsiębiorstwa, musi być dokonywana na deklaracjach zbiorowych, a to dlatego, że tekst takiej deklarecji zawiera upoważnienie firmy, instytucji, urzędu itd. do potrącania rat z uposażenia.

2) subskrypcja pożyczki, w wypadkach pozostałych (każdy subskrybent sam dokonywa wpłaty na Pożyczkę) winna być dokonywana na deklaracjach indywidualnych (druki małego formatu).

Deklaracje zbiorowe, o ile nie zostały doręczone przedsiębiorstwu, można w każdej chwili otrzymać we wszystkich urzędach skarbowych, do których też po wypełnieniu winny być dostarczone w dniu 28 września rb. możliwie najwcześniej.

Ostry konflikt sowiecko-japoński.

Zdecydowanie noty Z. S. R. R. w sprawie kolei wschodnio-chińskiej.

MOSKWA. Dzisiejsze „Izwiestja" i „Prawda" komentują protest sowiecki w artykułach utrzymanych niemal w tonie ultymatywnym. „Izwiestja" w dłuższym artykule nazywają taktykę japońską „taktyką pogwałcenia traktatów i ignorowania zobowiązań". Zarówno „Izwiestja" jak i „Prawda" twierdzą, że wszelką ewentualną próbę zrzucania przez Japonję odpowiedzialności na rząd mandżurski należy zgóry odrzucić, jako „śmieszną i bezwartościową".

„Prawda" twierdzi, że anarchja na kolei wschodnio-chińskiej wzmaga się od czasu rozpoczęcia rokowań o sprzedaż tej linji. Nieposzanowanie interesów sowieckich na tej kolei „Prawda" kwalifikuje jako pierwszy krok w realizacji planów, skierowanych przeciwko sowieckiej polityce pokojowej. Zarówno „Izwiestja" jak i „Prawda" kończą swe artykuły życzeniem, aby w Tokjo oceniono należycie ostrzeżenia, zawarte w nocie sowieckiej.

Proces o podpalenie Reichstagu.

LIPSK. Zainteresowanie opinji publicznej procesem o podpalenie Reichstagu wzmaga się z dniem każdym. Tłumy publiczności zalegają znowu plac „Reichsgerichtu" i przyległe ulice.

Czwarty dzień procesu stoi pod znakiem dalszego badania generalji oskarżonych. Popołudniu odbyć się ma przesłuchanie Torglera. W chwili wprowadzenia oskarżonych, oczy wszystkich zwrócone są na Van der Lubbego, który wygląda znacznie lepiej.

Z powodu niepunktualnego przybycia dr. Sacka, rozpoczęto rozprawę z jednogodzinnem opóźnieniem.

Na wstępie adw. Teichert zakomunikował sądowi, że dzisiaj przybyła z Paryża do Lipska siostra oskarżonego Dimitrowa, Helena Dimitrówna, którą sąd przesłuchał w charakterze świadka. Dimitrówna mieszka stale w Moskwie, a w Paryżu, będąc w kontakcie ze znanym adwokatem francuskim Gialfarine, prowadziła starania o uzyskanie zagranicznego obrońcy dla brata.

Swiadek zeznaje, że brat jej w czasie pobytu w Bułgarji był członkiem zarządu wielu komunistycznych organizacyj. Od lat 12 jest posłem do parlamentu i że w listach do niej pisanych, stwierdzała każdorazowo, że w Niemczech zajmuje się tylko wewnętrznemi sprawami bułgarskiemi.

W tym czasie Dimitrof mieszając się do pytań sędziego ma kilkakrotne scysje z przewodniczącym rozprawy, które kończą się ostrą dla niego naganą.

Z zeznań świadka wynika dalej, że gdyby nie został ułaskawiony na podstawie amnestji, zmuszony byłby powrócić do Moskwy.

Lewiatan subskrybuje.

WARSZAWA. Wpłynęły do Centralnego Związku Przemysłu Polskiego deklaracje szeregu zakładów przemysłowych, opiewające na poważne sumy: Rybnickie Gwarectwo Węglowe, Kopalnia „Brzeszcze", „Lignoza", Czernickie Towarzystwo Węglowe — zadeklarowały łącznie z władzami i pracownikami 460 650 zł., 120.950 zł., 455.350 zł. i 69.400 zł. Sosnowieckie Fabryki Rur i Zelaza zgłosiły 110.000 zł., Związek Koksowni 35 500 zł., „Boryszew" 55.000 zł., „Nitrat" 45.000 zł. Z deklaracji przemysłu włókienniczego, obejmujących zarówno udziały firm, jak ich władz oraz pracowników, wymienić należy — deklarację Zakładów Scheibler i Grohman na sumę 423,300 zł., Krusche i Ender — 221.850 zł.

Spotkanie min. Becka z dr. Rauschningiem.

GENEWA. W kuluarach Ligi Narodów zwrócono uwagę na serdeczne przywitanie się min. Becka z przybyłym tutaj wczoraj prezydentem Senatu gdańskiego, dr. Rauschningiem.

Po przywitaniu min. Beck i dr. Rauschning spędzili w kuluarach Ligi czas dłuższy na rozmowie poufnej.

7 premjerów i 16 ministrów.

GENEWA. Jutro rozpoczyna się 14-te doroczne zgromadzenie ogólne Ligi Narodów. Otwarcia dokona urzędujący przewodniczący Rady norweski minister spraw zagranicznych Mohwinkel, poczem dokonany będzie wybór przewodniczącego.

Głównym kandydatem jest delegat Meksyku, gdyż turecki minister spraw zagranicznych, Tewfik Ruszdi Bej, którego kandydatura była z różnych stron wysuwana, nie zgodził się na wybór, pragnąc zachować swobodę ruchów dla starań o uzyskanie dla Turcji miejsca w Rądzie Ligi.

Wśród zgłoszonych na zgromadzenie delegatów znajduje się 7 miu premjerów i 16-tu ministrów spraw zagranicznych.

Tragiczna katastrofa lotnicza w Krakowie.

KRAKÓW. W ub. poniedziałek na lotnisku krakowskim, około godziny 11.40, w czasie wykonywania lotów grupowych, podczas lądowania jeden z samolotów, prowadzony przez por. pilota Antoniego Ciosińskiego, zaczepił skrzydłem o rolujący samolot Aeroklubu krakowskiego.

Skutki były fatalne, gdyż samolot runął na ziemię, pilot zaś por. Ciosiński został ciężko ranny. Przewieziony do szpitala wkrótce zmarł, wskutek odniesionych ran.

Śledztwo sądowe niewątpliwie wyjaśni, kto w tym tragicznym wypadku ponosi winę.

Konfident policji i działacz OUN.

SAMBOR. Podczas wczorajszej rozprawy obszerne zeznania składał Antoni Stefanyszyn. Zeznania te dotyczą osoby Baranowskiego, który, jak się obecnie okazuje, odgrywał rolę dwulicową, będąc wysokim działaczem O.U.N. i jednocześnie z polecenia tej organizacji konfidentem policji.

Świadek przodownik Mydel, kierownik posterunku policji w Truskawcu. Opowiadanie jego pokrywa się ze znanemi z aktu oskarżenia szczegółami, dotyczącemi wykrycia organizacji bojowej, oraz zdemaskowania ich arsenału.

Wreszcie dwaj biegli rusznikarze Stanisław Karski i Stefan Sikorski. Rozpoznali oni rewolwery nr. 109603 i 99726, któremi zabito Hołówkę. Ustalono, że Denstyszyn oddał do Hołówki dwa strzały, Bilas zaś cztery strzały.

Lindbergh w Moskwie.

LENINGRAD. Lindbergh z małżonką odleciał o godzinie 14.25 do Moskwy.

Pytania dla przysięgłych w procesie sanockim.

SANOK. Trybunał ogłosił następujące pytania dla przysięgłych:

Pierwsze pytanie główne: Czy oskarżony Roman Jajko winien jest, że w Brzozowie dnia 14 maja 1933 roku w zamiarze zabicia Władysława Owoca, strzelił doń śrutem z dubeltówki i trafił go w plecy, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Zatem w zamiarze popełnienia przestępstwa przedsięwziął działanie skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu tego zamiaru, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonał?

Drugie pytanie główne: Czy oskarżony Roman Jajko winien jest, że strzelając do Władysława Owoca, trafił śrutem Jana Chudzika i nieumyślnie spowodował jego śmierć?

Trzecie pytanie główne: Czy oskarżony Stefan Stankiewicz winien jest, że z początkiem 1933 roku aż do dnia 14 maja tego samego roku w Brzozowie wielokrotnie nakłaniał Romana Jajkę do zabicia Władysława Owoca?

Czwarte pytanie główne: Czy oskarżony Stefan Stankiewicz winien jest, że z początkiem 1933 roku aż do 14 maja 1933 roku był pomocnym Romanowi Jajce przy popełnieniu przestępstwa, określonego pytaniem pierwszem głównem, a to czynem przez udzielenie mu amunicji, czapki, przechowania strzelby i słowem przez pouczenie go o sposobie obrony i zachowania się po dokonaniu przestępstwa?

Pytanie piąte główne: Czy oskarżony Bolesław Drewiński winien jest, że w 1933 r. w Brzozowie kilkakrotnie nakłaniał Stankiewicza do zabicia Władysława Owoca. a więc do popełnienia przestępstwa?

Obrońcy zażądali pytań dodatkowych.

Samobójstwo Brunona Jasieńskiego.

WILNO. Otrzymano tu wiadomość o samobójstwie w Moskwie Brunona Jasieńskiego. Jasieński był znany w warszawskich kołach literackich, jako autor powieści „Palę Paryż". Ostatnio redagował on w Moskwie pismo „Kultura mas".

Aresztowanie 40 profesorów.

BERLIN. Na zamku w Heidesheim w Wirtembergji aresztowano grupę 40 socjologów i ekonomistów, którzy zgromadzili się tam dla wymiany zdań o obecnej sytuacji gospodarczej i socjalnej w Niemczech. — Wydany po aresztowaniu komunikat oficjalny mówi, że 40 profesorów usiłowało utworzyć organizację, która pod pozorem objektywnego badania skutków nowego rządu dążyła do niedozwolonej krytyki i sabotowania prac rządu. Rząd narodowy, jak stwierdza komunikat, „nie mógł dłużej ścierpieć podobnego stanu rzeczy". Aresztowanych osadzono w jednym z obozów koncentracyjnych.

Japończycy aresztowali zarząd kolei wschodnio-chińskiej.

MOSKWA. Z Charbina donoszą, że japońska policja wojskowa aresztowała w niedzielę kilku dyrektorów kolei wschodnio-chińskiej, między nimi także Kalinę.

Żądanie wypuszczenia aresztowanych odrzucono.

Japończycy chcą aresztować także i generalnego dyrektora Rudego.

Wobec powyższego zatarg japońsko-sowiecki jest jeszcze bardziej zaostrzony.

Ekskaizer Wilhelm opuścił nagle Doorn.

PARYŻ. Wedle doniesień „Paris Soir", ekscesarz Wilhelm opuścił niespodziewanie zamek w Doorn. Jego otoczenie zapowiada, że ekscesarz Wilhelm nie ma zamiaru przeniesienia się do Niemiec, a paryskie koła polityczne twierdzą jednak, że nagły wyjazd odbiega znacznie od jego dotychczasowych zwyczajów.

Kto podpalił Reichstag?

LIPSK. Dziś przybył do Lipska znany adwokat amerykański dr. Gallagier z Los Angeles, który w rozmowie z korespondentem PAT. zaznaczył, iż prośbę jego o powierzenie mu Dimitrowa sąd odrzucił z uzasadnieniem, iż obronę przez adwokata Teicherta uważa za wystarczającą.

Razem z adwokatem Gallgier przybył tu również znany adwokat paryski, francuski Villard, który po przerwie ma doręczyć przewodniczącemu rozprawy sensacyjny list, dotyczący podpalenia Reichstagu.

Nowy York bankrutuje?

LONDYN. „Sunday Express" donosi, że władze municypalne Nowego Jorku stoją przed bankructwem. Dla uratowania Nowego Jorku przed katastrofą finansową, koniecznych jest 60 miljonów dolarów, ale Wallstreet nie chce udzielić tej pożyczki. Grozi niebezpieczeństwo, że od 1 października zawieszone zostaną wypłaty pensyj pracownikom miejskim, policjantom, strażakom, sanitarjuszom, nauczycielom itd. Obecnie długi Nowego Jorku wynoszą przeszło 210 dolarów na głowę mieszkańca.

Fałszerze rubli carskich.

Władze sądowo-śledcze wpadły na trop bandy fałszerzy rubli carskich złotych, która fabrykowała 5 i 10-cio rublówki. Banda miała swą siedzibę na pograniczu polsko-sowieckiem, w miasteczku Kleck. Podrabiane ruble carskie przypominały do złudzenia monety autentyczne, jednakże różniły się od nich zawartością złota.

Fałszerze wykorzystywali dużą siłę nabywczą rubli carskich na Kresach wschodnich, jak również wysyłali falsyfikaty na czarne giełdy w kraju i zagranicą.

W związku z tem na pograniczu przeprowadzono liczne rewizje i aresztowania, przyczem w Klecku zatrzymano z nakazu prokuratora, trzy znane w tem mieście osobistości.

Konkurs literacki.

Dalszy ciąg poezyj p. J. Gajzlera.

Z cyklu: Pieśń o Łysogórach

Akwarelki Swiętokrzyskie.

KAPLICZKA.

Biała kapliczka — modrzew z boku—
struchlały płotek—mokra nisza —
— w jedlanych wieńcach, w gwiazd otoku,
drewniany Swiątek...
...pustka — cisza—

JARZĘBINA.

Na załamaniu szarej drogi
splotły się pniami rude sosny...
chata pleciona — płot ubogi —
— krasnych jarzębin śpiew radosny...

KRAJOBRAZ.

Szare kamionki — oziminy —
śród sosen — brzózek białe kreski...
gór majaczących rąbek siny —
a dalą — wstęgą las niebieski...

STAW.

Sciemniałe wody pod olchami —
bełkot upustu — wiry — skręty —
...zbutwiały daszek ze słupkami,
pod nim Jan Chrzciciel siedzi święty...

WIEŚ.

Na sfałdowanym pól wełniaku
wieś leży w sadach dymna, szara—
— przy kamienistych dróg zygzaku
z krzyża odwieczna patrzy Wiara —
i Ciszę sieje ziarnkiem maku.

ŁYSICA.

Kwarcytów złomy — paproć — mech — i rumowiska.
kręgiem dęby — zgrzybiałe, jedle i buczyska —
malin, kalin, jarzębin gąszcz — i paprotnica —
pustka — groza i cisza — — — Cisza żałobnica...

PODRÓŻ PRZEZ LASY.

...Biało-różowe pole gryki
mocno pachnące pod wieczór łubiny —
i las...
Lesie sosnowy—
zielony lesie!....
rozwarł się cichy, złotopienny,
liljowo-szarą, krętą drogą...
— w płowy
wzgórz zbiegł daleki...
wgniecione piach koleje...
...rozklekotanej, starej bryki
szerokie pudło — lekko niesie,
w rytm się kołysze cichy, senny...
— noga za nogą
idą konie
szeroką, leśną drogą —
żłobione zdawna koleiny
piach osypują na kół szprychy...
Sosnowy las —
Zielony, cichy
Wierzchami sosen wzwyż się złoci,
dołem w liljowe zmierzcha dale...
woń mchu, igliwia
i paproci...
radosna zieleń zza drzew błyska...
myśl się układa w ciche fale
i leśną głębią uszczęśliwia...
Pomału wloką się koniska,
gdzieś na korzeniu szturchnie bryka,
lub zakołysze na wyboju...
piasek się sypie na kół szprychy...
przez taki las
sosnowy,
cichy,
jedzie się w cudny czas
zmierzchowy
w dobrej zadumie i spokoju...
Dalekich wspomnień gra muzyka,
cicho, jak szum w wyniosłej sośnie,—
że się już kiedyś tak jechało
niefrasobliwie
i radośnie —
przez taki wielki las — koleśno,
na wakacyjny leśny wczas...

...tę samą woń naoncza miało
suche igliwie,
mech i wrzosy, —
tak samo tchnęło głębią leśną,
płonęły w zorzy sosen wierzby...
— O! już się kiedyś tak jechało
przez las —
w pachnące słodkie zmierzchy,
w chwilę POWROTU niepojętą,
pamięta serce takie święto,—
szczęście powitań z cichym lasem,
za którym czeka
DOM i LATO
z marzonym długich dni wywczasem...
...Wlecze się wolno stara bryka
wąską koleją, rznięta w piasku,
o skryty korzeń się potyka...
Las to się zbliża,
to ucieka
szarzyzną smutnych dni bez końca—
dalekie smugi płoną w blasku,
to gęstwin mroczą się zatoki,
a górą szumi las wysoki
błękitów wieczną pieśń i słońca...
Sosnowy las —
zielony, cichy,

Noga za nogą
idą konie
liljowo-szarą leśną drogą,
piasek się sypie na kół szprychy...
Kołysze do snu stara bryka...
...Las się otwiera,
znów zamyka,—
smugami wrzosów pieści oczy,
dziwem paproci, muchomoro,
we mchach ukrytym borowikiem...
Już się w oddali las przerzedza...
Wio!—raźniej bryczka się potoczy...
—Skręt.... stara sosna z obrazikiem
z own pole..., grusza..., miedza...
nasiąkła rosą woń wieczoru...

Mgłą się omotał w czas zmierzchowy
zielony, dobry las sosnowy...

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 27 września. Koźmy i Damjana
Wschód słońca o g. 5 37. Zachód 17.32.

Pożyczką można spłacać i odbierać długi.

Wobec licznych zapytań, czy można, subskrybując należności od Skarbu, deklarować sumy na imię osób trzecich, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że osoby mające zapadłe należności od Skarbu Państwa, a jednocześnie zadłużone wobec osób trzecich, wrazie porozumienia z niemi co do spłaty swych długów obligacjami, mogą za zaświadczeniem władz i urzędów subskrybować pożyczkę, z tem, że obligacje wydane zostaną na imię ich wierzycieli.

Subskrypcja tą drogą dokonywana będzie jedynie w kasach urzędów skarbowych.

336 700 zł. subskrybowano w Banku Handlowym w Częstochowie. Dowiadujemy się, że jeszcze przed terminem zapisów na 6 proc. Pożyczkę Narodową w miejscowym Oddziale Banku Handlowego subskrybowano Pożyczkę Narodową na sumę zł. 336.700. Dalsze zapisy stale nadchodzą. Sama Instytucja Banku zapisała jeden miljon Pożyczki, to jest więcej jak na nią z podziału przypadało.

Pracownicy Elektrowni na Pożyczkę Narodową. Wczoraj odbyło się zebranie wszystkich urzędników i pracowników Elektrowni w sprawie subskrypcji Pożyczki Narodowej, zwołane przez dyr. Apanowicza. Zebrani postanowili jednogłośnie subskrybować pożyczkę na ogólnych zasadach, wskazanych przez Centralny Komitet Pracowniczy.

Godnem podkreślenia jest, że Elektrownia, pragnąc uprzystępnić swoim pracownikom subskrypcję, wpłaci za nich subskrybowane sumy i potrącać je będzie w ciągu dwunastu miesięcy.

Dekoracja Krzyżem Zasługi. Wczoraj p. starosta Eustachiewicz, w imieniu Prezesa Rady Ministrów, udekorował Krzyżem Zasługi za długoletnią pracę w kolejnictwie p. Walerjana Chorzelskiego.

A możeby tak u nas? Ukonstytuowało się w Warszawie Stowarzyszenie pod nazwą „Tow. Przyjaciół Artystycznego Rękodzieła wsi". Stowarzyszenie ma na celu: podtrzymywanie twórczości ludu w dziedzinie sztuki; znalezienie dróg racjonalnego zużytkowania wyrobów sztuki ludowej, znajdywanie rynków zbytu dla powstałych z tej akcji wyrobów, kordynowanie działalności władz państwowych i wszelkich organizacyj społecznych dla racjonalnego rozbudowania polskiego rękodzielnictwa artystycznego.

Stowarzyszenie wyłoniło zarząd główny z panią ministrową Kalińską, jako prezeską na czele.

A możeby tak u nas? Okręg częstochowski posiada tak piękne warunki regjonalne, takie bogactwo twórczości ludu i umiłowanie sztuki, że przeświadczeni jesteśmy, iż Towarzystwo Artystycznego Rękodzieła wsi w pojęciu regjonalnem miałoby u nas wdzięczne pole do pracy.

Ostatnie dni wystawy.

Ostatnie dni wystawy upływają pod znakiem niesłabnącego ani na chwilę powodzenia. Przedłużona do 1 października wystawa ostatnie dni dni swoje znaczy frekwencją publiczności wydatnie zwiększoną, co najlepiej świadczy o zainteresowaniu się nią społeczeństwa nietylko naszego, ale i zamiejscowego. O tem zresztą piszą już dziś wszystkie najpoważniejsze wydawnictwa gospodarcze i przemysłowe od oficjalnych wydawnictw naszych Izb rzemieślniczych i przemysłowo-handlowych począwszy aż po wydawnictwa organizacyj i zrzeszeń gospodarczych i towarzystw pracy społecznej i propagandowej.

Do licznego szeregu artykułów przybywa obecnie nowy, zamieszczony w wydawnictwie Centralnego Tow. Pop. Wytwórczości Krajowej, które na wystawę delegowało swą przedstawicielkę, a w głównej sali wystawowej I-go piętra wybudowało efektowze stoisko propagandowe.

Oto co piszą o wystawie, w reportażu zatytułowanym „Prowincja ma głos".

„Zrobiło się wszystko, ot tak, własnemi dziesięciu palcami, ale z dobrą wolą" — oświadczył mi jeden z wystawców tegorocznej Wystawy Przemysłu Częstochowskiego w odpowiedzi na pytanie, tyczące powstania jego warsztatu. Bezpretensjonalne, a tak bardzo szczere oświadczenie to dałoby się zastosować do całej imprezy częstochowskiej, której najcharakterystyczniejszem znamieniem jest właśnie zbiorowy wysiłek garstki ludzi dobrej woli.

„W sześć tygodni dobudowaliśmy połowę budynku wystawowego, pierwszego b. m. położono pierwszą plamkę dekoracji stoisk", — informuje mnie jeden z niestrudzonych informatorów. Wyścig pracy najlesze dał rezultaty.

W ciemnych okularach sceptyka jechałam obejrzeć wystawę regjonalną, nauczona doświadczeniem podobnych imprez, z wszystkich ich stron wyglądającej nudy, braku umiaru estetycznego, ubóstwa inwencji — spotkała mnie niespodzianka bardzo miła.

Głos ten, jako zupełnie szczerą opinję o wystawie notujemy z satysfakcją.

Do zamknięcia wystawy pozostało już tylko kilka dni. Obecnie wre w całej pełni praca przygotowawcza do wielkiej loterji fantowej w mnóstwem niezwykle cennych fantów, ofiarowanych przez wystawców. I jeśli się zważy nadzwyczajne niskie ceny biletów loteryjnych — 20 groszy— oraz to, że cały czysty dochód z loterji przeznaczony jest na młodzież robotniczą, jako najsilniej związaną z przemysłem, któremu poświęcona została wystawa — ani na chwilę nie wątpimy, że w ostatnich dniach wystawy ściągną liczne rzesze publiczności i cieszyć się będzie naprawdę zasłużonem powodzeniem loterja fantowa.

Strajk, którego nie było.

Proklamowany na dzień wczorajszy przez Związek Zawodowy Rolników t. zw. strajk polegający na zaniechaniu dowozu produktów spożywczych do miast zawiódł zupełnie nadzieje organizatorów.

Jak wynika z doniesień z całego kraju ludność włościańska nigdzie nio poszła za wezwaniem do „oglądzania miast".

Nawet w pow. ropczyckim, gdzie do niedawna wpływy stronnictwa ludowego były dość silne, a namiętna agitacja doprowadziła do krwawych rozruchów — wezwanie do strajku rolnego nie znalazło odźwięku.

Jedynym wynikiem agitacji stronnictwa ludowego były godne ubolewania wypadki w Nowym Targu, dokąd przybył sam przywódca stronnictwa, pos. Witos i gdzie rozagitowany tłum górali usiłował wtargnąć do starostwa i napadł na patrol policyjny.

Pewne osłabienie dowozu produktów rolnych dało się zauważyć w niektórych powiatach Małopolski Zachodniej.

Również Częstochowa nawet niewiedziała o proklamowaniu strajku rolnego przez co spekulanci stracili okazję do podniesienia cen na artykuły wiejskie, pomimo, że dziś we wtorek, jako w dzień targowy dowóz był nieco słabszy, aczkolwiek nie pokrywał się z pojęciem strajku rolnego a tem mniej z wygładzaniem Częstochowy.

Uroczyste zamknięcie wystawy przemysłowej.

Wniedzielę 1 października odbędzie uroczysty akt zamknięcia wystawy przemysłowej z udziałem przedstawicieli władz, przemysłu, handlu i społeczeństwa. Wygłoszone zostaną przemówienia o znaczeniu urządzonej wystawy, jako o pierwszym etapie pracy na drodze do realizacji stałej wystawy, której próbą — trzeba przyznać — w stu procentach udaną była tegoroczna wystawa.

Baczność członkowie Federacji. Powiatowy Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Częstochowie wzywa członków sfederowanych Związków a to: Zw. Inwalidów Wojen, Zw. Legjonistów Pol., Zw. Peowiaków, Zw. Powstańców Sląskich, Zw. Oficerów Rez., Zw. Podofic. Rew. Zw. Rezerwistów — capstrzyk, który rozpocznie się zebraniem na placu przed magistratem w dniu 27 września 1933 r. o godz. 19.

W dniu podpisywania subskrybcji Pożyczki Narodowej wszyscy stajemy do apelu gospodarczego. Cały Naród Polski zmobilizował swe siły, swiadomy obowiązków względem Ojczyzny staje uroczyście jak jeden mąż do subskrybcji by zadokumentować całemu światu, że doroślismy i potrafimy o własnej mocy otrzymać naszą niezależność gospodarczą.

Zbiórka na capstrzyk wszystkich członków Federacji w dniu 27 września br o godz. 18 na placu przed lokalem Związków, ul. Aleja Kościuszki 10, skąd ze sztandarami i orkiestrami wyruszy pochód na plac magistracki.

Ze Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu oddział w Częstochowie zawiadamia członkinie, że w dniu 27 bm. t. j. w środę o godz. 17 w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Francji (Al. Kościuszki 7) — p. Kotliński wygłosi referat p. t. „Wartość mleka jako środka odżywczego".

Na pamiątkę.

Na wystawie p. t. „Szukamy nowych talentów" ogólne zainteresowanie budzą artystyczne rzeźby w drzewie p. Wójcika Władysława. Piękne te cacka, szczególnie rzeźbione obsadki z imionami żeńskiemi, stanowią objekt pożądania wyjątkowego. Dzięki temu kilkanaście tych obsadek gdzieś się zapodziało. Oczywiście na pamiątkę.

Autor tych pięknych prac, p. Wójcik, ostatecznie wolałby osobiście podarować te pamiątki właścicielkom pięknych imion, wyrzeźbionych na obsadkach.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Onegdaj Na robotach publicznych przy ul. św. Barbary zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padła Agnieszka Omara (Kilińskiego 7). Omara została przygnieciona znaczną ilością ziemi i ponieważ odniosła poważne obrażenia przewieziono ją do szpitala Panny Marji na kurację.

Okręgowe Tow. Rzemieślnicze w akcji subskrypcji Pożyczki Narodowej.

W ub. tygodniu odbyło się w Okręg. T-wie Rzemieślniczem nadzwyczajne zebranie z udziałem 19-tu Zarządów poszczególnych Chrześcijańskich Cechów rzemieślniczych.

Zebranie zagaił i przewodniczył Prezes T-wa p. S. Jarzębiński w asyście prezydjum, składającego się z osób: p.p. A. Musiała, P. Dębskiego i T. Smołuchy, protokół prowadził W. Dziemba.

Główny temat zebrania stanowiła akcja subskrypcyjna Pożyczki Narodowej, w którym to zabierali głos, jako referenci: p. p. Jarzębiński, Musiał i Dębski. Prelegenci temat ten rozwinęli doniośle w bardzo szerokich granicach, zaznaczając potrzebę państwa, w której wszyscy rzemieślnicy bezwzględnie winni zgłosić swój akces w miarę możności stanu majątkowego, jako wierni synowie i dobrzy obywatele ojczyzny. Przytoczyli oni również znaną już od wieków gotowość rzemieślnika stanąć na zew ojczyzny w każdej potrzebie i na którym nigdy się nie zawiodła, gdyż miłość do niej choćby w najopłakańszym stanie nie pozwoli mu do uchylenia się od niesienia pomocy, toteż i tym razem rzemieślnik polski nie zapomni o swym świętym względem Ojczyzny obowiązku, tembardziej kiedy został ostatnio przez Rząd zrozumianym i uznanym za jeden z podstawowych filarów egzystencji gospodarczej państwa i otoczony szczególną opieką.

Wobec powyższego apelu zapadła następująca rezolucja:

Zrzeszeni rzemieślnicy chrześcijanie przy Okręgowem T-wie Rzemieślniczem i w poszczególnych cechach okręgu częstochowskiego, poczuwają się do obowiązku niesienia pomocy Państwu Polskiemu, gorąco popierają akcję subskrypcyjną Pożyczki Narodowej i obowiązują się, jak jeden mąż w miarę możności stanu majątkowego do zadeklarowania pożyczki.

Pozatem powołany został do życia w myśl wniosku Rady Izb Rzemieślniczych podkomitet kontrolny, mający na celu czuwać nad opieszałymi w zgłoszeniu swego akcesu do pożyczki. Komitet ten działalność swą rozpoczął już w ub. niedzielę.

Nadesłane.

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Częstochowy, I Aleja Nr. 10.

Żydowscy Właściciele Nieruchomości!

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Żydów m. Częstochowy na nadzwyczajnem posiedzeniu, odbytem dnia 14 września 1933 r. uchwalił jednogłośnie wziąć czynny udział w akcji propagandowej i subskrypcji pożyczki wewnętrznej Rządu Polskiego i zwrócić się z apelem do wszystkich właścicieli nieruchomości żydów naszego miasta, aby gremjalnie subskrybowali wymienioną pożyczkę.

Właścicielele Nieruchomości!

Rząd Polski zwrócił się do ogółu społeczeństwa z wezwaniem o subskrypcję wewnętrznej Pożyczki Narodowej, która ma być dalszym etapem w konsekwentnem zwalczaniu kryzysu gospodarczego i przyczyni się do zrównoważenia budżetu i ustabilizowania życia gospodarczego.

Przyczynienie się do pokrycia po-

życzki w najkrótszym terminie jest obowiązkiem każdego obywatela.

Powodzenie pożyczki będzie dowodem tężyzny, odporności i ofiarności społeczeństwa, i jednocześnie nietylko materjalnem, ale też moralnem poparciem Rządu Polskiego.

Właściciele Nieruchomości!

Wszyscy dobrze wiemy, jak ciężka jest nasza sytuacja gospodarcza. Ale właśnie dlatego, aby uchronić się przed dalszem jej pogorszeniem musimy, podpisując pożyczkę, złożyć dowód zrozumienia konieczności państwowych i społecznych!

Dlatego apelujemy do Was, Właścicieli Nieruchomości Żydów i wzywamy do spełnienia Waszego obowiązku obywatelskiego!

Podpisujcie gremjalnie Pożyczkę Narodową!

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchom. Żydów m. Częstochowy, I Aleja № 10.

Kto słyszał chować do szuflady? Nauka nie idzie w las — powiada przysłowie — i powiada rzeczywiście trafnie, bo kiedy Abramowi Lejzerowiczowi (Warszawska nr. 23) z szuflady w mieszkaniu skradziono 50 zł. gotówki i p. Lejzerowicz zrozumiał wreszcie, że nie jest to odpowiednie miejsce do przechowywania pieniędzy i kiedy spotka kogoś ze znajomych zwraca się do niego w ten sposób:

— Mój panie, już ja wiem, dobrze wiem, że człowiek robi często głupstwa. Ale teraz pieniędzy w domu trzymać nie będę, kto słyszał chować pieniądze do szuflady? Ja się pana pytam, kto? Przecież do przechowywania pieniędzy i lokowania ich bezpiecznie nadaje się tylko Komunalna Kasa Oszczędności.

W bieliźnie do aresztu.

Wczoraj w godzinach rannych na ulicy Pułaskiego, w pobliżu gmachu wystawowego, przechodnie byli świadkami oryginalnego widowiska. Pod eskortą policji maszerował mężczyzna w średnim wieku, tylko w samej bieliźnie, z dzieckiem na ręku. Był to 36-letni Józef Kubowiak, zamieszkały przy ul. Paulińskiej.

Ponieważ Kubowiak miał do odsiedzenia karę aresztu, do odbycia której niezbyt się kwapił, zjawił się u niego w mieszkaniu policjant, by pod przymusem doprowadzić opornego. Kubowiak jednak nie chciał się ubrać i wziął dziecko na rękę, myśląc, że w ten sposób uniemożliwi funkcjonarjuszowi policji doprowadzenie go do aresztu. Zawiódł się jednak srodze Kubowiak, bowiem odmówiwszy ubrania się, pomaszerował do aresztu w bieliźnie, wywołując po drodze sensację wśród publiczności swoim, miejscami nieco zbyt wydekoltowanym strojem.

Do akt Nr. Km 1513/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru zamieszkały w Częstochowie, przy ul. N. Panny Marji Nr. 55 na zasadzie art. 602. K.P.C. obwieszcza, że w dniu 18 października 1933 r. od g. 12, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Natalji Siemieńskiej. we wsi Mokrzesz, gm. Wancerzów, składających się z 30 fur parakonnych żyta w słomie 10 fur parok. łubinu. 4 jałówek i 6 cielat, oszacowanych na łączną sumę 2100 zł., 00 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 23 września 1933 r.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Rodzina Czytelnicza „Słowa“ ma głos.

Syn czy córka?

„Młoda mężatka” zadała nam listownie kłopotliwe pytanie, które, niestety, acz nader ważne dla każdej kobiety, mającej zostać matką, pozostaje ciągle bez odpowiedzi.

Czy można przewidzieć czy syn się urodzi, czy córka?

Ba, gdyby problem ten rozwiązano, miałoby to kolosalne znaczenie dla kwestji regulacji urodzin i dominujące znaczenie dla każdej matki. Ponieważ „Młoda mężatka” pytanie to zadała nam zupełnie poważnie, nie możemy go zbyć milczeniem.

Niestety odpowiedź nasza nie będzie naukowym traktatem, nie będzie mu tutaj poruszać hromonów ciążowych, ani płciowych, bo taki traktat przewyższa nasze możliwości i nie byłby celowym. Natomiast streścimy teorję, z którą zetknęliśmy się w rozmowach z lekarzami, przeprowadzonemi z racji zadania nam tego pytania przez naszą ufną czytelniczkę „Młodą mężatkę”.

Otóż, dr. X, również członek naszej Rodziny Czytelniczej, na podstawie obserwacji doszedł do wniosku, że płeć dziecka, mającego się urodzić, można przewidzieć naprzód na podstawie znajomości charakterów i siły woli rodziców. Wprawdzie dr. X zastrzega się, że jest to tylko wynik obserwacji, poparty wielu przykładami. Twierdzi on, że jeżeli ojciec mającego się urodzić dziecka góruje psychicznie i siłą woli nad matką, wtedy urodzi się córka. I odwrotnie, gdy mężczyzna jest psychicznie i wolą swą słabszy od kobiety — wtedy rodzi się syn. Oczywiście niema reguły bez wyjątku, zwłaszcza, że ze związków małżeńskich rodzą się nietylko same córki, lub sami synowie. Niemniej teorja powyższa nie zostaje przez to zachwianą, decydującym bowiem momentem jest stan psychiczny rodziców w chwili zapoczątkowywania poczęcia dziecięcia. Potwierdzenie tej teorji znajdujemy w naturze, gdzie prawo zachowania gatunku gra dominującą rolę, a rozrodczość potęguje się w miarę osłabiania się gatunku, jako przykład można wskazać rośliny: roślina, im gorsze ma warunki glebowe, tem bardziej wysila się na kwiat i obficie wydziela nasienie. Podobny zresztą objaw można zaobserwować i u ludzi chorych, skazanych na przedwczesny zgon.

Tyle w odpowiedzi naszej sympatycznej „Młodej mężatce”. Pocieszamy się, że bliska przyszłość wykaże na nowym przykładzie, czy teorja ta jest słuszną. Prosimy o określenie szczere charakterów obojga Państwa, a następnie o poinformowanie nas o rezultacie. Oczywiście, dyskrecję w 100 proc. zapewniamy.

Czy lichwa mieszkaniowa?

Pisze do nas inwalida pracy, pan Jan Polny i uskarża się na właściciela domu, w którym zamieszkuje — na p. Józefa Filipeckiego (Wieluńska 18), że żąda on od swych lokatorów wygórowanego czynszu za wynajem mieszkań.

Mieszkanie, które p. Wolny wynajął w lipcu rb. stanowi izbę o 2 oknach i kosztuje 20 zł. miesięcznie, gdyż, jak oświadczył p. Filipecki, mieszkanie to w czerwcu 1914 roku kosztowało 6 rubli 50 kop. Tymczasem, jak oświadcza p. Wolny, mieszkanie to płacone było przed wojną 4 ruble miesięcznie, a Sąd ustalił wysokość komornego na 10 zł. 60 gr. miesięcznie.

Gorzej, bo właściciel domu zabezpiecza się na 3 lata zgóry, pobierając od każdego nowego lokatora kwit na sumę 720 zł., które jakoby lokator zaciągał od p. Filipeckiego tytułem pożyczki gotówkowej. Taki fikcyjny kwit zobowiązuje nowego lokatora do spłacenia tej sumy w 36 ratach.

Panie Wolny, jeżeli sprawa przedstawia się tak istotnie, to radzimy Panu bezzwłocznie skierować ją do prokuratora, który sformułuje akt oskarżenia przeciwko p. Filipeckiemu o lichwę mieszkaniową. Bowiem wszelka samowolna podwyżka komornego jest nieobowiązująca, a wysokość komornego w domach starych oparta jest na przeliczeniach sum komornego przedwojennego. Natomiast pobieranie jakiegokolwiek odstępnego, pod jakąkolwiek formą jest niedozwolone i karane surowo, jak za uprawianie lichwy mieszkaniowej.

Nieszczęśliwy wypadek w Elektrowni. Wczoraj, około godz. 17-tej w Elektrowni na Zawodziu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł zatrudniony w Elektrowni robotnik Stefan Mikołajczyk. Mikołajczyk podczas obsługi kotła spadł z niego z wysokości 5 mtr i uległ ogólnym dość poważnym potłuczeniom. Ofiarę wypadku przewieziono do pobliskiego szpitala żydowskiego.

Echa zajść na ul. św. Barbary. P. Witold Chwastowski prosi nas o zaznaczenie, że z sobotniem zajściem na ul. św. Barbary nie ma nic wspólnego, gdyż miało ono miejsce w 2 godziny po incydencie u niego w sklepie. Tem samem nie mógł pchnąć nożem Kleszczewskiego.

Sierpem chciał się poderżnąć w czasie rewizji. Do mieszkania Bertolda Gerke we wsi Karolinów przybyła policja celem przeprowadzenia rewizji, ponieważ zachodziło podejrzenie, że w mieszkaniu tem przechowywane są rzeczy, pochodzące z kradzieży. Kiedy przybyli policjanci przeprowadzali rewizję Bertold Gerke usiłował przeciąć sobie żyły sierpem. Czynowi temu przeszkodził szeregowy p. p. przeprowadzający rewizję. W pewnym momencie Gerke powtórnie zamierzał popełnić samobójstwo i wybiwszy szybę, szkłem przeciął sobie żyłę lewej ręki. Przewieaiono go na kurację do szpitala.

Kradzieże w czasie odpustu. Władysławowi Pęczatowi w Kościele św. Barbary skradziono portfel z dokumentami. Dokumenty i portfel znaleziono porzucone na ul. Kościelnej, złodziej zabrał tylko srebrny monogram.

— Leonowi Sapiesze z Otwocka z budki noclegowej na ul. Klasztornej skradziono walizkę z bielizną wartości 40 zł.

Wziął pieniądze — a gdzie posada. Wolf Fryszman (Garncarska 16) wziął od Kajetana Szymczyka (Garncarska 16) 100 złotych na wyrobienie posady jeszcze w kwietniu i do tej pory ani posady, ani pieniędzy Szymczyk nie otrzymał.

Pożary w powiecie. Onegdaj w nocy we wsi Szarki (gm. Kuźniczka) w zagrodzie Walentego Sterczyka wybuchł groźny pożar, który wskutek silnego wiatru szybko przybrał wielkie rozmiary i strawił dwa domy drewniane, pięć stodół cztery obory, 45 fur zboża niemłóconego i różne sprzęty domowe na szkodę sześciu właścicieli.

Ogólne straty wynoszą 17 tys. zł. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia.

— Onegdaj we wsi Dębie gm. Popów na szkodę Marcina Wersa spaliła się stodoła drewniana kryta słoma oraz całkowite tegoroczne zbiory zboża ogólnej wartości 1600 zł. Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie policyjne pożar powstał z zaprószenia ognia przez nieostrożnych domowników. Wypadku z ludźmi nie było.

Pożar z podpalenia. We wsi Iwanowice Duże (gm. Opatów) w zagrodzie Antoniego Krymki wybuchł pożar. Ogień wybuchł w stodole krytej słomą. Dzięki energicznej akcji ratunkowej przybyłych natychmiast na miejsce straży pożarnych ogień szybko zlikwidowano. Straty nieznaczne. Ponieważ w czasie dochodzenia ujawniono, że pożar powstał z podpalenia, aresztowano w związku z tem właściciela zagrody.

Co jeszcze skradziono?

— Janowi Palec ze wsi Wiercica gm. Przyrów skradziono 17 gęsi wartości 51 zł.

— Marjanowi Zajdmanowi z Kalisza skradziono sztuczkę towaru wartości 47 zł.

— Z obory Mordki Skowrona (Warszawska 100) skradziono krowę wartości 180 zł.

— Józefowi Strączyńskiemu (Podwale 4) z pozostawionej u dozorcy domu 1 przy ul. Narutowicza skrzyni skradziono ubranie dzienne i skarpetki wartości 15 zł.

Giełda.

Dolar — 5.78.
Funt szterlingów — 27.66
Frank szwajcarski — 172.57.
Frank francuski — 34 86.
Marka niemiecka — 206.00.
Korona czeska — 26.45.

Z RADOMSKA.

— **Koła Gminne BBWR spełniły obowiązek obywatelski.** W dniu 24 bm. został zwołany przez Radę Pow. BBWR zjazd prezesów BBWR 25 Kół Gminnych. Na zjeździe tym uchwalono jednogłośnie subskrybować Pożyczkę Narodową w sumie 1250 zł. t. j. po 50 zł. na Każde Koło Gminne.

— **Zarząd Koła Tow. Popierania Budowy Szkół Powsz.** W dniu 21 bm. w lokalu szkoły powszechnej im. Reymonta, odbyło się zebranie, na którem wybrano Zarząd Koła Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych w składzie następującym: przezes — p. Krótki, wiceprezes — p. Fałęcki, skarbnik — p. Malewiczowa, sekretarz — p. Kupczyński, członkowie pp.: — drowa Sobrańska, Kwiatkowska i Kupczyńska. Komisja Rewizyjna: przewodniczący p. Ciś, członkowie pp.: A. Rzeźnicki, Pokl i Fałęcka.

— **Pożar we wsi Granice.** W nocy z dnia 17 na 18 bm. około godz. 2-ej wybuchł pożar w oborze Moszka Wołkowicza, zam. we wsi Granice, gm. Przerąb. Pastwą płomieni padł dach na domu, oborze, szopie, oraz 2 krowy, 3 gęsi i 5 mtr. żyta. Ogólne straty wynoszą około 1.500 zł, Zachodzi przypuszczenie, iż pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— **Odbudowa młyna „Społem“.** W ub. tygodniu przystąpiono do odbudowy spalonego młyna „Społem”. Jak się dowiadujemy, młyn ten już wiosną zostanie uruchomiony.

SŁOWO SPORTOWE

Piłka nożna.

Legja (Wieluń)—Naprzód (Radomsko) 2:1.

Do decydującego meczu obydwie drużyny wystąpiły w kompletnych składach. Legja do przerwy uzyskuje prowadzenie. Po przerwie Legja zaczyna b. ładnie zagrywać, lecz trwa to kilkanaście minut. Naprzód dopingowany przez swoich zwolenników, zaczyna często zagrażać bramce przeciwnika, owocem czego jest zdobyta bramka.

Zaczyna się gra brutalna w czem celuje Naprzód. Sytuacji podbramkowych było dużo, tak pod jedną jak i pod drugą bramką, lecz nie wykorzystują tego ataki obydwu drużyn. Legja zaczyna coraz mocniej nacierać i zdobywa decydującą bramkę, strzeloną po mistrzowsku. Następują zmienne ataki sytuacje podbramkowe, lecz już bez wyniku.

Legja zaprezentowała się dodatnio, czego nie można powiedzieć o Naprzodzie. Sędzia, p. Horowicz, zbyt mało zwracał uwagi na faule Naprzodu.

Lekka-atletyka.

Zawody o puhar pomiędzy Rozdzień Szopienice—Brygadą punktowy wynik 68:57 dla Rozdzienia, a w konkurencjach następujący:

100 mtr. 1) Bociański (B) 11 sek. 2) Latke (R) 11.8, oszczep 1) Frymus (B) 48.30, 2) Marcinkowski (B) 39 52, 400 mtr. 1) Rojek (R) 55.4, 2) Kocur (R) 56.6, skok w zwyż 1) Szymkowiak (B) 1.62, 2) Latko (R) 1 57, kula 1) Nowiński (B) 10.87, 2) Niwiński (B) 10.56, 800 mtr. 1) Rojek (R) 2.10, 2) Kocur (R) 2.12.2, dysk 1) Stalimach (R) 32.87, 2) Zymek (R) 32.36, 3.000 mtr. Rakoczy (R) 9.37.7, 2) Jaworek (B) 9.40.2, skok w dal 1) Bociański (B) 6 59, 2) Szymkowiak (B) 6.05, 4×100 1) Rozdzień 4.27.8, Brygada zdyskwalifikowana, 1.500 mtr. 1) Rakoczy (R) 4.27.8, 2) Leszczyński (B) 4.35, tyczka 1) Kluczewski (B) 3.30 2) Namysło (R) 3.10, sztafeta olimpijska 1) Rozdzień 3.42.4, 2) Brygada. Porażkę Brygady należy uważać jednak za sukces, gdyż Rozdzień był zasilony Rojkiem, Rakoczym z KS. Pogoń. Katowice, z drugiej zaś strony zawodnicy Brygady godnie reprezentowali swoje barwy, gdyż padły aż trzy życiowe rekordy, ustalone przez Bociańskiego w biegu na 100 mtr. i w skoku w dal, oraz przez Kluczewskiego w skoku o tyczce. Publiczności 800 osób.

Z KRAJU.

(=) SKAZANIE ZA NAPAD RABUNKOWY NA POCZTĘ. Przed zamiejscowym wydziałem karnym w Rybniku odbyła się wczoraj sensacyjna rozprawa o kradzież worka pocztowego, z zawartością 28 500 zł., w urzędzie pocztowym w Rydułtowach. Na ławie oskarżonych zasiadł funkcjonarjusz pocztowy w Rydułtowach Stefan Janota oraz malarz pokojowy Józef Ślusarczyk.

Dnia 13 maja nadszedł worek z 28.500 zł. na pocztę w Rydułtowach. Kwota ta miała być odesłana do Rybnika. Przesyłkę odebrał Janota i następnie odesłał wózkiem do najbliższego pociągu. W pociągu jednak funkcjonarjusz pocztowy spostrzegł brak tej kwoty w worku. Aresztowany Janota wyparł się wszystkiego. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że Janota sprzeniewierzył przekaz na 200 zł., poza tem namówił w marcu b. r. szofera Wilhelma Hübnera, ażeby dokonał napadu rabunkowego na pocztę w Rydułtowach i w czasie tego napadu Janota miał mu wręczyć kwotę 15.000 zł., która znajdowała się wówczas na poczcie. Poza tem namawiał on Hübnera do napadu na listonosza Juraszka. Rozprawa trwała cały dzień. Przesłuchano 28 świadków. Janota wyparł się wszystkiego.

Wieczorem zapadł wyrok, skazujący osk. Janotę za sprzeniewierzenie i kradzież 28.000 zł. oraz za namawianie do napadu na pocztę na łączną karę 4 lat więzienia. Ślusarczyka skazano na 6 miesięcy.

Prokurator wniósł odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

Średniowieczne czary opodal Warszawy.

Kulawy żyd miał zdjąć urok z chorej.

W sądzie grodzkim w Wołominie pod Warszawą była rozpatrywana sprawa o pobicie Abrama Fruchtmana ze wsi Międzylas pow. radzymińskiego. Zeznania świadków ujawniły zupełnie niezwykłe okoliczności.

Okazało się, że sprawcami pobicia Fruchtmana są bracia Franciszek i Jan Kurkowie, którzy przyjechali do niego z żądaniem, by zdjął „urok", rzucony na ich siostrę.

Siostra Kurków od dłuższego czasu chorowała i żadne leki jej nie pomagały. Wówczas bracia, zasłyszawszy o jakimś wróżu, mieszkającym pod Wołominem, zawieźli tam chorą i zażądali wskazania sposobów kuracji. Wróż przyjąwszy uprzednio opłatę, dokonał najrozmaitszych czarów, spalił pierze na węglach, rysował kredą jakieś znaki i wreszcie zdecydował, że sprawcą choroby Kurkówny jest kulawy żyd, mieszkający w Międzylesie.

— Co mamy teraz zrobić, żeby on zdjął ten urok? — pytali chłopi.

— Pewnie, że on dobrowolnie tego nie zrobi, ale jak mu obić wątrobę, to może zmięknie, a gdyby nie chciał mimo bicia, to zatłuc go choćby na śmierć, a urok sam przejdzie.

Wobec tego Kurkowie udali się do Międzylesia, gdzie zamieszkiwał Abram Fruchtman, kulejący na jedną nogę. Wywleczono go z mieszkania i zażądano, by zdjął urok. Fruchtman odżegnywał się od wszelkich ciemnych praktyk, nic to mu jednak nie pomogło.

Zebrała się cała wieś, której Kurkowie wytłumaczyli w jakiej przyszli sprawi. Na torturowanie Fruchtmana patrzyło kilkadziesiąt osób i nikt się za nim nie ujął.

Fruchtman począł błagać oprawców, by dali mu spokój, by nie odbierali mu zdrowia i życia. Przysiągł, że pójdzie do rabina i poprosi go o wstawiennictwo do Pana Boga, który uratuje chorą. Trafiło to Kurkom do przekonania, pozostawili Fruchtmana i odjechali, zapowiadając, że powrócą, jeśli siostra nie wyzdrowieje.

Wobec tak sensacyjnych rewelacyj przewodu sądowego, sędzia Troger zdecydował przekazać sprawę urzędowi prokuratorskiemu, w celu wszczęcia śledztwa przeciw Kurkom w kierunku usiłowania zabójstwa Fruchtmana.

Dwaj pasierbowie z namowy matki zabili ojczyma młotkiem.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu rozegrał się epilog głośnego w lipcu br. morderstwa na osobie rolnika Przeworskiego z Gromnic pod Biedruskiem.

Na ławie oskarżonych zasiadła żona zamordowanego, Prakseda Przeworska i jej synowie z pierwszego małżeństwa, Franciszek i Józef Witkowscy. Rodzina nie żyła ze sobą w zgodzie. Ustawicznie dochodziło w domu do awantur, których sprawcą miał być śp. Przeworski, który powracając często do domu w stanie podchmielonym, znęcał się nad swoją żoną i pasierbami, co wywołało u nich nienawiść do ojczyma tak, że powzięli plan zamordowania go.

Do morderstwa miała namówić synów Przeworska, która za wszelką cenę chciała się pozbyć męża. Józef Witkowski, młodszy z oskarżonych, chętnie usłuchał i gotów był do czynu, jedynie Franciszek przez dłuższy czas wahał się, wreście i on uległ namowom.

Pewnego poranku postanowili obaj dokonać zbrodni. Franciszek, zaopatrzony w młotek szewski, wszedł z bratem do izby, gdzie spał ojczym, którego w poprzednim tygodniu obaj pobili do nieprzytomności.

Wszedłszy do pokoju, Franciszek przymrużył oczy i zadał budzącemu się ze snu ojczymowi dwa ciosy w głowę, poczem opuścił młotek na ziemię. Wówczas Józef podniósł młotek i podobnie dwa razy uderzył ojczyma w głowę.

Mordowany ojczym zdołał jeszcze wykrztusić: „Franc, co robisz, niech was piorun trzaśnie!"—poczem zmarł.

Następnie pasierbowie obmyli trupa i wieczorem, gdy matka wróciła z Biedruska, wynieśli zwłoki z domu i wrzucili je do Warty. Z chwilą, gdy nurty wody pochłonęły trupa, Prakseda Przeworska powiedziała: „Teraz już nie będę cierpiała".

Nazajutrz sprawcy zbrodni rozpuścili pogłoskę, że Przeworski wyjechał do Poznania, jednakże świadkowie oskarżenia, którzy wiedzieli o poprzednim pobiciu starego, donieśli o tem władzom, które wszczęły dochodzenia, zakończone wyłowieniem zwłok śp. Przeworskiego z rzeki.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przesłuchał żonę zamordowanego i obu Witkowskich. Obaj przyznali się do winy. Franciszek Witkowski opowiadał przytem bez wzruszenia ze wszelkiemi szczegółami, w jaki sposób zamordował Przeworskiego, który był ich katem, tłumacząc się jednak, że stanął w obronie matki, gdyż Przeworski bił często matkę, a im się odgrażał, że ich wyrzuci z domu.

Józef przedstawił identycznie przebieg zbrodni.

Żona zamordowanego, Praksedа, zaprzecza, jakoby namawiała synów do zamordowania męża. Sami oni podobno wpadli na myśl zamordowania ojczyma, a ona dowiedziała się o morderstwie dopiero na drugi dzień.

Zeznania świadków, zwłaszcza 15-letniej Rozalji Witkowskiej, siostry oskarżonych, obciążyły zarówno matkę, jak i braci. Świadek Pawlicki, najbliższy sąsiad zamordowanego, wydał o nim jaknajlepsze świadectwo.

Po odczytaniu protokułu sekcji prokurator postawił wniosek o przesłuchanie siostry zamordowanego, obrona zaś wnosi o powołanie biegłych, którzyby zbadali stan umysłowy oskarżonych. Dalej obrona domaga się wezwania dra Łaguny, który miałby wyjaśnić, jakie rany spowodowały śmierć.

Sąd wszystkie wnioski odrzucił.

Po przemówieniu stron i naradzie trybunał wydał wyrok, skazujący Przeworską na 10 lat więzienia, zaś obu Witkowskich po 8 lat więzienia.

nywujące, że sędziowe przysięgli 11-tu głosami zatwierdzili winę oskarżonych. Trybunał pod przewodnictwem s. o. d-ra Konopki przy współudziale s. o. Iwanickiego i s. o. Stopińskiego zasądził obu oskarżonych po 10 lat więzienia z utratą praw honorowych i publicznych praw obywatelskich na przeciąg lat 10.

(=) 32 ARESZTANTÓW ZBIEGŁO Z WIĘZIENIA LITEWSKIEGO. Pod Oranami litewskiemi podpalony został przez przemytników budynek aresztu. Podpalacze, korzystając z popłochu, zbiegli. Z pośród 60 aresztantów i trzymanych w areszcie 32 udało się zbiec. Na granicy polskiej zatrzymano 11 zbiegów. 8 przedostało się na teren polski. Trzech aresztantów przepłynęło przez rzekę Mereczankę. Pozostali ukrywają się w lasach granicznych.

(=) WOŹNY WŁAMYWACZEM. Do kasy pancernej w kancelarji pisarza hipotecznego w Lidzie dokonano włamania. Woźny pisarza, Jan Czekow, zapomocą podrobionych kluczy dostał się do kasy, skąd zabrał ukrytą tam biżuterję, złote pieniądze, srebrne nakrycia stołowe, ogólnej wartości 6.000 złotych.

(=) DZIESIĘĆ LAT WIĘZIENIA BESTJALSKIEMU MORDERCY. W dalszym ciągu rozprawy o bestjalskie zamordowanie narzeczonej odczytano orzeczenie lekarzy biegłych sądowych, którzy stwierdzili, że sprawca oddał do denatki z browninga dwa strzały, z których pierwszy trafił ją w brzuch, drugi zaś w głowę. Nazajutrz po dokonaniu czynu Fiedkówna urodziła dziecko płci żeńskiej nieżywe, zmarłe w łonie matki na skutek odniesionej rany postrzałowej. W 6 tygodni później zmarła również denatka a przyczyną śmierci był ropień mózgowy, spowodowany raną postrzałową z rewolweru, którego pocisk przebił część czaszki, kość ciemieniową i utkwił w mózgu.

Na tem przewodniczący zamyknął przewód sądowy.

W końcowych przemówieniach prokurat dr. Jedlicka i powód cywilny dr. Kohane wykazali, że śmierć denatki leżała w interesie oskarżonego Bronisława Laskowskiego, który będąc sprawcą jej ciąży chciał w ten sposób pozbyć się odpowiedzialności z tego tytułu i w tym celu, wiedząc, że na niego, jako na sprawcę ciąży padłoby pierwsze podejrzenie, nakłonił swego stryjecznego brata, osk. Stanisława Laskowskiego do usunięcia śp. Fiedkówny i wręczył mu posiadany rewolwer. Obrońcy oskarżonego adw. dr. Czarnek i dr. Losch starali się wykazać niewinność oskarżonych, posiłali jednak i dowody były tak przeko-

ZE ŚWIATA.

(×) CAŁE WSIE WYMIERAJĄ W PERU NA MALARJĘ. Od 8 miesięcy panuje w prowincji Cuzco w Peru epidemja malarji, która pociągnęła za sobą 5 tysięcy ofiar śmiertelnych. Niektóre wsie zupełnie wymarły.

Biskup z Cuzco ustalił, że od stycznia br. zachorowało na malarję 20 tysięcy osób. Władze miejscowe proszą usilnie o natychmiastową pomoc finansową. Do skutecznego zwalczania epidemji potrzeba około pół miljona dolarów.

(×) 18 LAT W LODOWCU. Niedawno donosiliśmy, iż pod Innsbruckiem znaleziono ciała dwóch młodych turystów, które przez 27 lat przeleżały w lodowcu po katastrofie górskiej.

Obecnie nadchodzi wiadomość o drugim tego rodzaju wypadku. Miano wicie na lodowcu Wiesshorn znaleziono ciało nieznanego turysty, który leżał z pustym plecakiem. Miał on przy sobie kalendarzyk z r. 1915. Przypuszczają, iż jest to słuchacz uniwersytetu z Genewy, który zginął na Wiesshorn 18 lat temu.

(×) WUJ Z SIOSTRZEŃCEM ZAMIENIENI W KOŁYSCE. We wsi w pobliżu miasta La Coruna w północnej Hiszpanji zdarzył się zupełnie niezwykły wypadek, mianowicie zamieszkałe razem dwie chłopki, matka i jej zamężna córka, równocześnie urodziły dwóch chłopców.

Akuszerka oba noworodki umieściła w jednej kołysce, ale później nie mogła powiedzieć, który niemowlę jest wujem, a które jego siostrzeńcem. Matki wypadku tego nie wzięły tragicznie, conajwyżej bowiem mogła zajść zamiana syna na wnuka lub na brata.

Nie może się tylko pogodzić mąż młodszej położnicy, aby miał wychowywać zupełnie mu obce dziecko, mianowicie szwagra swego.

Próba krwi tylko w tym wypadku może zagadkę rozwiązać, jeśli młodszy z dwóch ojców wykaże przynależność do innej grupy krwi, aniżeli rodzina

jego żony. Ewentualnie trzeba będzie czekać, aż u dzieci w miarę wzrostu rozwiną się cechy podobieństwa, na co jednak nie można bardzo liczyć, gdyż dziecko może być podobne zarówno do matki, jak i do siostry.

Najdroższe konsyljum lekarskie świata.

W obecnej chwili leci z Anglji do Idyj wielki samolot brytyjskiego Towarzystwa Żeglugi Powietrznej z najlepszymi lekarzami Anglji do Indyj. Wezwał ich pilny telegram z Nepalu do łoża chorej Maharini. Odległość ta wynosi 10.000 km. Sytuacja jest poważna, idzie o to, ażeby lekarze przybyli jaknajprędzej. To konsyljum lekarskie będzie niezmiernie drogie, ponieważ same koszty lotu wynoszą około 100 tys. zł. Ale w telegramie z Nepalu wyraźnie powiedziano, że o koszta nie chodzi.

Telegram ten wysłał maharadża, noszący tytuł króla Nepalu, a nazwisko Tribhubana Bir Bikram, 27 letni ten władca uchodzi za jednego z najbardziej niezależnych indyjskich królów. Maharini, jego małżonka, choruje już od dłuższego czasu. Przy jej łożu czuwa już dwóch angielskich lekarzy, jednak widocznie nie zdołali oni poprawić stanu chorej. Co jej brakuje, niewiadomo, telegram tego nie podawał. Na wszelki wypadek zabrano wybór lekarstw i narzędzi chirurgicznych.

Po przybyciu do Bombaju lekarze angielscy pojadą pociągiem do stacji końcowej, a następnie autami. Samolotem nie da się dolecieć do Nepalu, ponieważ należałoby przelecieć część Himalajów i masyw Everestu, co przedstawia ogromne trudnońci, niema też możliwości do lądowania. Podróż do Nepalu jest najdłuższą i najkosztowniejszą lekarską podróżą, jaką wogóle znają dzieje medycyny.

Kilka lat temu byłoby zresztą niemożliwą rzeczą, żeby biały lekarz mógł leczyć żonę maharadży nepalskiego. Dopuszczani byli tylko tubylcy. Obecnie, jak się okazuje, nawet najbardziej ekskluzywne kraje otwierają się dla postępów nauki europejskie.

CZY WIECIE, ŻE...

— Papier został wynaleziony w Chinach w r. 123 przed naszą erą. Europa zapoznała się z papierem w XII wieku, a rozpowszechnił się on dopiero naprawdę w wieku XVIII.

— Wynalazcą pierwszej maszyny do wyrabiania papieru był Louis Robert. Jako surowca używano szmat i gałganów, które i dziś są najlepszym materjałem do fabrykacji wysoko-wartościowych gatunków.

— Na wyspach Ateńskich wykryto w jednej z jaskiń pierwotną broń i ozdoby wojenne dawnych osiadłych tam Normanów. Badania wykazały, że zarówno broń jak i ozdoby pochodzą z X lub XI wieku.

— Indyjski książe Kiardaman w Pujnastanku, słynny zbieracz instrumentów, posiada skrzypce Bacha ocenione na 600.000 zł. Taką sumę książe zapłacił za te skrzypce w Kairze.

— Szwedzi liczą przeciętnie 173 cm. wzrostu. W ciągu ostatniego 40 lecia, wskutek racjonalnego używiania uzyskali Szwedzi 4 cm. wzrostu.

— Na 10.000 ludności w Prusach w 1932 r. było 79 proc. rozwodów w małżeństwach powojennych. Najwięcej małżeństw wykazuje Śląsk i pogranicze, a najmniej Prusy Wschodnie.

— W ciągu ostatnich, lat od czasu porwania małego Lindberga dokonano w Ameryce 10 000 porwań, celem wymuszenia okupu. W celu walki z „porywaczami" wydano specjalną ustawę karną, która grozi karą śmierci za porwanie i wymuszanie okupu.

— Kość słoniowa nie bywa jednego koloru. Posiada różną barwę. Najcenniejsze gatunki przywożone są z Ceylonu i są zabarwienia lekko różowego. Czysto białego koloru jest kość słoniowa z Indyj. Ze Sjamu jest koloru zielonkowego.

— Nowym cudem techniki lotniczej jest jacht napowietrzny księcia Walji. Kabina tego aeroplanu mieści wygodnie 8 osób. Na yachcie mieści się bar, radjo, salka dancingowa. Aeroplan ten może robić 210 klm. na godzinę.

Obwieszczenie Nr. 932 33·

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. IV-go Stefan Stodółkiewicz, zamieszkały w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 18 stycznia 1934 r. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich Sp. Akc., w kwocie 801 zł. 43 gr. z % i kosztami odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości, położonej w Kłobucku, pow. Częstochowskiego, składającej się: a) z placu obejmującego przestrzeni około 1/2 mg., na którym urządzony jest ogród owocowo-warzywny, b) z osady Nr. 9 o przestrzeni około 7 mg. gruntu w 2 działkach, c) z 2-ch działków lasu po 1 mordze każdy i d) z 2-ch działków ziemi o przestrzeni ogólnej 1 i 1/4 mg. Na placu wymienionym pod p. a) wzniesione są następujące budynki:

1. Frontowy dom drewniany. kryty papą, o 2 ubikacjach z gankiem,

2 Budynek murowany o 3-ch ubikacjach mieszkalnych, oraz inne szczegółowo w protokule opisu wymienione.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzonej hipoteki niema,

c) należy do Romana Langa.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 6000 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10 % od sumy szacunkowej.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego, Wydział Zamiejsc. w Częstochowie.

Komornik **Stefan Stodółkiewicz.**

RADJO.

WARSZAWA 27 września

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramof. 7.30 Dz. poran. 7.35 Płyty gramofonowe 7.52 Chwilka Gosp. Dom. 7.55 Program na dzień bież. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. Hejnał z Krakowa. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.25 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33 Komunik. meteor. 12.35 Płyty gramof. 12.55 Dz. połud. 14.55 Komunikat 15.05 Wiad. bież. 15.10 Kom Państw. Inst. Eksport. 15.16 Płyty gramof. 15.25 Kom. Gospod. 15.35 Płyty gramofon. 15.45 Skrzynka P.K.O. 16.00 Płyty gramof. 17.00 Odczyt aktualny. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Transmisja ze Lwowr. 18.35 Muz. lekka z „Gastronomji". 19.10 Przemówienie o „Pożyczce Narodowej". 19.20 Rozmaitości 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Kradrans literacki. 20.00 Skrzynka poczt. roln. 20.15 Tr. z Konserwatorjum Warsz. 22.00 Muz. tan. 22.25 Wiadom. sport. 22.35 Wiadom. meteor. dla komunikat. lotn. i komun. policyjny. 22.40 Muzyka taneczna.

KATOWICE 27 września

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.50 Program na dz. nast. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Transmisja z Warszawy. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. południ. z Warsz. 14.55 Płyty gramof. 15.05 Kom. gosp 15.15 Płyty gramofonowe 15.25 Kom. z Warszawy 15.35 Komunikat. 15.40 Płyty gramofonowe 15.45 Skrzynka P.K.O· z Warsz. 16.00 Płyty gramofon. 17.00 Tran. z Warszawy i Lwowa. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Przemówienie o „Pożyczce Narodowej". z Warszawy 19.20 Pogadanka z działu „Gospodyni śląska". 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Kwadrans liter. 19.55 Intermezzo muz. 20.15 Tr. z Warszawy. 22.40 Płyty gramofonowe 23.00 Skrzynka pocztowa w języku franc.

EUGENIUSZ SUE

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

96) POWIEŚĆ.

— Przedewszyskiem niech mi wolno będzie zapytać, dlaczego pani tak się zajmujesz tem dziecięciem?

— Matka jego jest moją siostrą. Na dowód tego, com powiedziała, mam tu akt zejścia tej córeczki, listy osoby która się zajmowała jej wychowaniem, rewers jednego z pańskich klientów, u którego ulokowałeś owe sto pięćdziesiąt tysięcy franków.

— Zobaczymy te papiery.

Sara zdziwiona, że jej nie wierzą na słowo, wyjęła z pularesu papiery, które notarjusz troskliwie przejrzawszy, rzekł:

— Czego więc pani żądasz? Akt zejścia jest legalny; sto pięćdziesiąt tysięcy franków po śmierci dziecięcia przeszły na własność pana Petit Jean mego klijenta, bo tak chce prawo w tego rodzaju lokatach. Uprzedziłem o tem osobę, która mi powierzyła tę sumę. Co się tyczy procentów, z wszelką akuratnością sam je wypłacałem aż do śmierci dziecięcia.

— Pańskie postępowanie w tem wszystkiem zupełnie jest prawe, chętnie to wyznaję. Wiem także, że kobieta której dziecię powierzono, starannie się zajmowała moją biedną siostrzenicą.

— Prawda pani, byłem nawet tak kontent z jej postępowania, że gdy po śmierci dziecięcia została bez miejsca, wziąłam ją do moich usług i od owego czasu jeszcze ją mam u siebie.

— Pani Seraphin u pana służy?

— Od czternastu lat. za gospodynię.

— Jeżeli tak, może nam być bardzo pomocną, gdybyś pan chciał łaskawie przystać na moje żądanie, które panu zdawać się będzie dziwnem, może nawet na pozór występnem.

Smierć małej dziewczynki przywiodła matkę do takiej rozpaczy, że dziś jeszcze smutek jej jest równie wielki jak przed czternastu laty i że dawniej obawialiśmy się o jej życie, a dziś lękamy się o jej rozum.

— Biedna matka! — rzekł Ferrand z westchnieniem.

Na nieszczęście niema na to rady.

— Gdyby naprzykład powiedziano nieszczęśliwej matce: Twoja córka nie umarła, kobieta, która się nią w dzieciństwie zajmowała, może ci to zaświadczyć.

— Chyba cudem? bo akt zejścia jest formalny.

— Wiem dobrze, dziecię umarło; a jednak, gdybyś pan chciał, możnaby to nieszczęście nagrodzić.

— Nie rozumiem pani.

— Będę więc mówiła otwarcie. Jeżeli moja siostra odzyska córkę, nie tylko wyzdrowieje, ale nadto pewna jest, że wyjdzie za jej ojca, którego ręka jest dziś wolna. Córka ta umarła mając lat sześć, a ponieważ rodzice od najpierwszech młodości je nie widzieli, pamiętać jej nie mogą. Gdyby więc znaleźć siedemnastoletnią dziewczynę, (tyle właście teraz miałaby moja siostrzenica), opuszczoną przez rodziców, jakich jest tak wiele i gdyby powiedzieć mojej siostrze: „To twoja córka, żyje, lecz ważne okoliczności kazały dotąd udawać ją za umarłą, kobieta, co ją wychowała i szanowny notarjusz zaświadczą, że to ona sama".

Jakób Ferrand dotąd nie przerywał hrabinie, lecz teraz zerwał się gwałtownie i zawołał z oburzeniem:

— Dość, dość, pani! Zuchwałość niepojęta! przychodzić do mnie, z żądaniem podstawienia dziecięcia zniszczenia aktu zejścia, z żądaniem popełnienia zbrodni! Pierwszy raz w życiu spotyka mnie taka obelga, nie zasłużyłem jednak na nią.

— Lecz to wszystko stanie się bez niczyjej krzywdy. Moja siostra i mężczyzna, którego chce zaślubić, owdowieli bezdzietnie, oboje opłakują stratę córki. Oszukując ich, wrócimy im szczęście, życie, zapewnimy świetny los jakiej biednej opuszczonej dziewczynie. Więc to szlachetny czyn, nie zaś zbrodnia.

— Przestańmy, bo nie jestem grzecznisiem i mógłabyś pani ode mnie usłyszeć prawdę aż nazbyt przykrą.

Sara rzuciła na notarjusza, głębokie, ostre spojrzenie i rzekła ozięble:

— Więc pan odmawiasz?

— Nie obrażaj mnie pani powtarzaniem swoich i obelg.

— Strzeż się!

— Pani mi grozisz?

— Grożę. I żeby dowieść, że nie napróżno wiedz naprzód, że nie mam siostry.

— Jakto?

— Jestem matką.

— Pani?

— Ja! Nie prostą drogą szłam do celu. Zmyśliłam bajkę, żeby pana do litości pobudzić. Lecz jesteś bez serca, zrzucam maskę. Chcesz wojny, dobrze będzie wojna!

— Wojna? dlatego, że nie chcę brać udziału w zbrodniczym podstępie? Co za śmiałość!

— Od początku naszej rozmowy, sama nie wiem dlaczego, przychodzą mi wątpliwości, że pan nie zasługujesz na powszechny szacunek i poważanie, lubo je pozyskałeś.

— Skończmy tę rozmowę.

— Wprzód dowiedz się pan o mojem postanowieniu. Z góry i otwarcie powiadam, że jestem przekonaną o śmierci mojej córki, ale to nic nie znaczy, powiem, że nie umarła: sprawy mniej podobne do wiary wytaczają przed sądy. Pan, w dzisiejszem położeniu swojem, musisz mieć wielu zazdrosnych; szczęściem będzie dla nich wydarzona sposobność żeby ci szkodzić, ja im ją podam.

— Prawda, że trudno znaleźć przyczynę, lecz od czegoż są adwokaci? naprzykład możnaby dać taką: żeby się z owym klijentem podzielić sumą umieszczoną na dożywocie dla dziecięcia, pozbyłeś się dziewczynki.

Notarjusz obojętnie ruszył ramionami.

— Gdybym się chciał dopuścic takiego występku, zamiast zmylić akt zejścia, wolałbym dziecię zabić.

Sara zdziwiona zadrżała, potem po chwili milczenia rzekła:

Namyśl się pan dobrze, jutro trzeba mi stanowczej odpowiedzi. Możesz zrobić to czego żądam. Ojciec mojej córki w radości nie będzie się zastanawiał nad niepodobieństwem jej zmartwychwstania, bylebyśmy dobrze ułożyli kłamstwo, które i tak go uszczęśliwi.

Jakób Ferrand zachował krew zimną, mimo tak dziwnego i niebezpiecznego położenia.

Hrabina, przekona o śmierci córki, przyszła do niego z żądaniem podania jej za żywą, a on ją właśnie zrobił umarłą przed czternastu laty.

Zbyt był przebiegły, zbyt dobrze znał niebezpieczeństwo jego położenia, żeby miał nie czuć ważności gróźb Sary.

Ferrano, chcąc zyskać na czasie dla wynalezienia środków do odparcia groźnego niebezpieczeństwa, rzekł zimno:

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Drukarnia Br. Swięcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63.